

# Jawór, Agnieszka

---

## Antropometryczne nazwy miar w polszczyźnie

---

Etnolingwistyka 22, 183-193

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agnieszka J a w ó r  
(Katowice)

## ANTROPOMETRYCZNE NAZWY MIAR W POLSZCZYŹNIE

Podstawowym celem artykułu był opis jednostek, które są spuścizną po antropometrycznym sposobie mierzenia świata. Od zarania dziejów człowiek dokonywał pomiarów przedmiotów otaczającego świata przez porównanie ich ze swoim ciałem. Ów pierwotny system metryczny znalazł odbicie w semantyce polskich leksemów, takich jak *dłoń*, *garść*, *krok*, *łokieć*, *palec*, *pięść*, *sążeń*, *stopa*. Wskazane nazwy miar opisano głównie jako komponenty związków wyrazowych. Już bowiem w najstarszej polszczyźnie wyrazy tego typu funkcjonowały w metaforycznych sensach, na ich bazie powstawały też frazeologizmy. Większość omawianych w artykule związków frazeologicznych odeszła w przeszłość, bo zmienił się system metryczny, a charakteryzowane miary były niedokładne. Jednak ów prastary system metryczny został utrwalony we frazeologii, choć użytkownicy języka już nie uświadamiają sobie pierwotnego ich znaczenia.

Od zarania dziejów człowiek dokonywał pomiarów świata sobą. To prastary, naturalny sposób mierzenia, zresztą bardzo wygodny, bo miary te były powszechnie zrozumiałe i miało się je zawsze „przy sobie” (Kula 2004: 33–34). Nic zatem dziwnego, że ów pierwotny system metryczny znalazł odbicie w semantyce polskich leksemów, które zyskały znaczenie związane z miarą, np.: *dłoń*, *garść*, *krok*, *łokieć*, *palec* czy *stopa* (Pajdzińska 1990: 60).

Zwykle na temat antropometrycznych miar pisze się przy okazji omawiania kategorii ilości.<sup>1</sup> Z reguły jednak analiza lingwistyczna nazw miar biorących za

<sup>1</sup> W artykule antropometryczne nazwy miar będę rozumieć szeroko. Przedmiotem opisu będą nie tylko nazwy miar biorące za podstawę części ludzkiego ciała, np.: *łokieć*, *krok*, pokażę również zwroty nazywające pewne sposoby mierzenia, w których komponentem jest leksem będący nazwą części ciała człowieka, np.: *na oko*. Poza tym omówię leksemy, które nie są *sensu stricto* antropometrycznymi nazwami miar, np.: *pięść*, *sążeń*. Niemniej jednak definicje tych leksemów wskazują na ich somatyczny charakter.

podstawę części ciała koncentruje się na przytoczeniu tylko ich definicji, czasem też – etymologii. Rzadko mówi się o tym, co z dawnego sposobu parametryzacji świata dotrwało do naszych czasów, jeszcze rzadziej – jakie określenia odeszły w przeszłość. Dlatego na wskazane nazwy miar zamierzam spojrzeć nieco inaczej. Będą mnie one interesować przede wszystkim jako komponenty związków wyrazowych. Już bowiem w najstarszej polszczyźnie nazwy miar funkcjonowały w metaforycznych sensach, na ich bazie powstawały też frazeologizmy. Antropometryczne jednostki posłużyły człowiekowi do nazywania różnorodnych sytuacji, niekoniecznie związanych tylko z wyznaczaniem miary. Zresztą ogrom frazeologizmów zawiera w swoim składzie nazwy części ciała człowieka, co dowodzi, że ludzka perspektywa oglądu i porządkowania świata wyznacza antropocentryczny charakter języka (Pajdzińska 1990: 59–62).

1. Najpierw pokażę połączenia, które właściwie dotrwały do naszych czasów w niezmienionej postaci. Pisał już o nich Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej*: „Chcąc mierzyć, trzeba mieć jakąś znajomą wielkość, aby z nią porównywać nieznaną, i ta się właściwie nazywa miarą [...] w mowie naszych przapradziadów lechickich do najdawniejszych należeć muszą takie określenia np. głębokości: po kostki, po kolana, w pas, w pachy, głęboko na chłopa, na dwa lub trzy chłopy” (Gloger 1978: 204). Nadal przecież mówimy, że woda sięga nam *po pachy*, *po ramiona* albo jest *do kostek // po kostki*. *Po kolana* czy *po pas* można zapaść się w śnieg lub w bagno (*SF*). Dla porównania przytoczę cytaty z Lindego: „Po kostki w błocie” (*Rej. Wiz.* 72), „Śnieg upadł do pachy” (*Pot. Jow.* 2, 4), „Woda głęboka człeku po ramiona” (*Warg. Radz.* 127), „Za kolana woda, nad kolana” (*Cn. Th.* 1354), „Po kolana, po kostki woda” (*Cn. Th.*), „Po szyję w wodzie” (*P. Kchan. Orl.* 1, 18). Przywołane połączenia funkcjonują w polszczyźnie ogólnej jako potoczne określenia miar (Handke 1994: 164–165). Wskazane nazwy są współcześnie określeniami nie tylko głębokości, ale też długości. Coś może być długie *do kostek*, np. *spodnie*,  *płaszcz*,  *suknia do kostek* ‘długie, prawie do ziemi’ albo może *sięgać do pięt*, *aż za pięty* ‘(o ubraniu) być długim aż do ziemi’, ktoś może mieć *brodę po pas a. w pas* ‘długą’ lub *nogi do pasa* ‘długie’ (*SF*).

Niegdyś funkcjonowały jeszcze inne określenia omawianego typu, np.: *po gardło*: „Tantalus w rzece siedzi po gardło, a wody pragnie” (*Kmit. Tr. B* 3) czy *po nos*, np.: „Dadząc chatę niziuchną, stropu po nos, ścian po boki” ‘tj. trumnę’ (*Brud. Ost. A* 9). W przeszłości mierzono też *na chłopa* ‘na wysokość słusznego mężczyzny’, np.: „Przybyło w rzece wody na chłopa” (*Oss. Wyr.*), „Lichtarze dwa na chłopa wzwyż srebrne” (*Warg. Wal.* 306) (*L*). Jeszcze Skorupka w *SF* poświadcza frazeologizm *na chłopa* (*długi, wysoki, głęboki itp.*) ‘na wysokość dorosłego mężczyzny’; w *USJP* związek ów nie jest notowany.

Wyrażenia z nazwami części ciała służyły człowiekowi nie tylko do wyznaczania głębokości, długości czy wysokości, ale też do nazywania wielu róż-

nych sytuacji. Wyraźnie pokazują to poniższe przykłady. Niewątpliwie ślad we współczesności zostawiły funkcjonujące w historii polszczyzny wyrażenia: (*aż po uszy*, (*aż po dziury // dziurki*, *po szyję // do szyi* w znaczeniu ‘obficie opływając’, por.: „Mają się wszędzie pańsko po uszy” (*Jabl. Ez.* 115), „Siedzi po uszy w złocie” (*Teat.* 7, 19), „Smoły i siarki po uszy w piekle” (*Brud. Ost. D* 7), „utonąłem po uszy w długach” (*Bies. A.* 3; slov. Ge zadłużeni aż po uszi), „Utopieni w delicyach po uszy” (*Opal. Sat.* 33), „Chociażeś go chlebem nakarmił aż po dziury, Odmówże mu co królu, aż zaraz gniewem szaleje” (*Pot. Arg.* 322), „Mam co jeść i pić, aż po dziurki obie” (*Min. Ryt.* 4, 33), „W rozpustności do szyi brodząc, niesprawiedliwości co dzień przyczyniał” (*Sk. Dz.* 686) (*L.*)<sup>2</sup> Historyczne jednostki można odnaleźć we frazeologizmach: *siedzieć w długach*, *zadłużyć się po uszy* ‘być bardzo zadłużonym’<sup>3</sup>, *zakochać się*, *zapracować się po uszy* ‘bardzo’, *czerwienić się*, *rumienić się po uszy* ‘bardzo się czerwienić na całej twarzy’ (por. też połączenia: *zaczzerwienić się po białka oczu*, *po korzonki włosów* ‘zarumienić się na całej twarzy, zwykle ze wstydu’), *mieć czegoś po uszy*; *wyżej uszu* ‘coś albo czego jest bardzo dużo, w nadmiarze; za dużo’, *mieć czego po dziurki w nosie* ‘mieć już czego dość, za dużo’ (*USJP*) oraz *wejść, zabrnąć, zanurzyć się, wpaść, wplątać się itp. po szyję* ‘zaangażować się w co nie mając możliwości wycofania się’ (*SF*).

Anna Pajdzińska pisze, że w powyższych związkach została wykorzystana obserwacja, iż pewne części ciała człowieka są wyżej usytuowane względem innych. Potoczne przeświadczenie: im coś wyżej sięga, tym więcej jest tego, motywuje znaczenie wskazanych frazeologizmów (Pajdzińska 1990: 66). Znalazło to odbicie także w innych jednostkach: *uzbrojony po zęby*, *po same zęby* ‘ktoś uzbrojony bardzo dobrze, w dużą ilość różnej broni’ czy *ubaw po (same) pachy* ‘wspaniała, doskonała zabawa’.

Wyżej pokazałam miary oparte głównie na nazwie jakiejś części ciała ludzkiego. Ale miarę może stanowić także cała sylwetka człowieka, czego dowodzi przytoczony już wcześniej frazeologizm *na chłopa (długi, wysoki, głęboki itp.)* oraz związki: *od stóp do głów // do głowy* ‘w całej postaci, cały – tylko o człowieku’, ‘od dołu do góry: całkowicie, kompletnie’, *od czubka głowy do pięt*; *po czubek głowy* ‘całkowicie, zupełnie, całą postać od dołu do góry’ oraz *od pięt do karku* ‘od góry do dołu, całkowicie’ (*USJP, SF*).<sup>4</sup> Również frazeologizm

<sup>2</sup> Linde notuje w tym samym znaczeniu jeszcze wyrażenie *w brod (w bród)* ‘obficie, zbytecznie, po uszy’.

<sup>3</sup> S. Skorupka w *SF* poświadcza związek: *wleźć w długi, tkwić w długach po kostki* oraz synonimiczny odpowiednik połączenia *mieć długów po uszy* – *mieć długów jak włosów na głowie*.

<sup>4</sup> Por. przykłady podane przez E. Jędrzejko w artykule *Człowiek miarą wszech rzeczy. Antropocentryzm i historycznokulturowe aspekty staropolskiej frazeologii somatycznej* (Jędrzejko 2001: 242).

*dekoltowana do pięt* ‘zupełnie naga’ (z kwalifikatorem: ironiczny) pokazuje całą postać człowieka (SF).

W tym punkcie pokazałam potoczne określenia miar, które w zasadzie kontynuują stan z przeszłości. Wciąż przecież w podobny sposób, jak nasi przodkowie patrzyliśmy na głębokość czy długość. Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w języku. W związkach wyrazowych został utrwalony obraz pierwotnego systemu metrycznego. Ów sposób wyznaczania miary okazał się „najbliższy” człowiekowi, „najbliższy”, bo bezpośrednio wyrażony częściami jego ciała.

2. Są również w materiale frazeologizmy z leksemem-komponentem, który na przestrzeni dziejów utracił znaczenie związane z miarą. Za przykład mogą posłużyć rzeczowniki: *dłoń* oraz *ręka*, które dziś nie mają znaczenia ‘miary’; w przeszłości było jednak inaczej. W polszczyźnie historycznej *dłoń* była ‘nazwą jednostki miary długości używanej w starożytności, powszechnej też w dawnej Polsce’ (SXVI), leksem *ręka* był: ‘miarą miodu, zawierającą od 6 do 15 garncy’ (Sstp). Niegdyś *dłoń* stała u podstaw derywatów przymiotnikowych: *dłoniowy* to ‘wielkości dłoni’, a *dłoniasty*, *dłoniasty*, *dłoniowaty* znały kiedyś nie tylko ‘na kształt dłoni ułożony’, ale także ‘wielkości dłoni’. Z kolei formacje: *dłoniście*, *dłoniowate* to ‘tak krótkie jak dłoń’. W przeszłości funkcjonował również frazeologizm *dłonią pomierzyć*, por. „ręka moja ugruntowała ziemię: a prawica moja dłonią pomierzyła niebiosą” ([*Vulg Is* 48/13] *Czechem* 272) (SXVI). Warto też wspomnieć o dawnych połączeniach wyrazowych: *dłoń na szerz*, *na dłuż*, *w mięsz*, *wzwyż* (SXVI). O tym, że kiedyś mierzono „za pomocą” dłoni czy ręki, świadczy współcześnie używany frazeologizm: *na długość czegoś* (np. *ręki*) ‘na odległość równą długości czegoś (np. ręki)’ (USJP).

Dość warto, że z ręką i dłonią wiąże się jeszcze rzeczownik *garść*. Definicja tego leksemu na przestrzeni wieków się nie zmieniła. W XV i XVI wieku *garść* to ‘zgięta dłoń dostosowana do nabierania czegoś sypkiego, ile się w niej mieści, zawartość mieszcząca się w niej, trocha’, (por. też zdrobnienie *garstka* ‘tyle, ile garścią objąć można, mała ilość czegoś’ oraz przestarzały dziś derywat *przygarść* ‘ręce obiedwie do brania czego żłobkowato złożone, jako do brania piasku, mąki’ (Włod.) (L) (por. Schabowska 1967: 38–40). Tylko Linde definiuje *garść* ‘jako miarę, tyle, ile garścią objąć można’, por. dawne konteksty: „Ty komu szczyptą, a tobie dyabeł garścią” ‘sowita nagroda’ (*Żel. Ad.* 257. *Weresz. Kij.* 6), „Lepsza jest jedna garść z pokojem, niżli obie garści z utrapieniem” (*Radz. Eccl.* 4. 6), „Hojniejsza garść ziemi z błogosławieństwem, a niżli wieś z przekleństwem” (*Falib. Dis.* S. 2), „Nie garścią cukier jedzą” ‘nietrwonią’ (*Cn. Ad.* 596), „Ozi-minę garścią, a jare zboża szczyptą siał należy” ‘wszystko w miarę’ (*Haur. Sk.* 11). Notowane w przeszłości połączenie *garść wojska*, *żołnierzy* znały: ‘mała liczba, trocha, kupka’ (L, SW). Współcześnie rzeczownik *garść* w przenośnym

sensie też oznacza niewielką ilość czegoś; trochę, niedużo, niewiele, por.: *garść frazesów, szczegółów, spostrzeżeń* oraz ‘małą grupę ludzi’ (*USJP*).

Z dawnego znaczenia wycofał się też leksem *palec*. W dobie średniopolskiej był on definiowany jako ‘miara długości równa mniej więcej długości lub (rzadziej) grubości palca’ (*SXVI*). Nie znajdziemy współcześnie wyrażenia *na palec*, które odnosiło się do mierzenia głębokości: „Na dwa palce głęboko” (*Cresc.* 123) (*L*). W dzisiejszej polszczyźnie funkcjonuje frazeologizm *coś jest grube, szerokie na palec (na dwa, trzy, cztery palce)* ‘coś ma grubość, szerokość palca (dwóch, trzech, czterech palców)’ (*USJP*). W XVI wieku funkcjonowały wyrażenia: *na palec długi (długo), głęboki (w głęb), na gorę, w mię(ż)sześć (mięźszy, w mięsz, wzmiesz), szeroki (w szerz, szerokość), (na) wzwysz (wysoki)*. Wtenczas używano również metaforycznego połączenia: *do śmierci na trzy palce [na dwa palca od śmierci]*: „bo tam [na morzu] do niej [do śmierci] nie masz dalej placu jedno na trzy palce” (*RejZwierc* 157). *Palec* był też komponentem połączenia wyrażającego niewielką ilość: *na (jednym) palcu, na palec* ‘odrobinę, trochę, bardzo mało’ (*SXVI*).

Można sądzić, że również *paznokieć* miał dawniej związek z wyznaczaniem miary. Świadczy o tym dawne wyrażenie *na paznokieć* ‘na grubość paznoccia’, por. cytat: „Proste rany, które są na paznokieć w głębią” (*Ort.*) (*SW*). Co więcej, Linde definiując wyrażenie *na paznokieć*, por. dawne konteksty: „Abyś od przykazania Pańskiego i na paznokieć nie wykraczał” (*Birk. Kaz. Ob. L*), „Na paznokieć od woli jego nie odstąpił” (*Sk. Żyw.* 2, 252), odsyła do połączenia *na palec, a palec* u niego to ‘miara na płaskość palca’ (*Solsk. Geom.* 5), por: „Tylko od śmierci na trzy palce bywa, Kto w łodzi pływa” ‘na paznokieć’ (*Kchow.* 177) (*L*), „Ściana na palec osmolona” (*Pot. Pocz.* 483), „Łódka ciecze, na dwa palcaśmy od śmierci” (*Sk. Kaz.* 69). W przeszłości funkcjonowały wyrażenia: *[i] na paznociu [jednem]* ‘ani trochę’ (*SXVI*), *ani na paznokieć* ‘ani tyle, na palec’ (*L*) ‘ani na włos, ani na jotę’ (*SW*). Dzisiaj wciąż używamy frazeologizmu *ani na paznokieć, ani o paznokieć* ‘ani trochę, wcale’. Na przestrzeni wieków właściwie nie zmieniła się jego forma i znaczenie. Ponadto jest w polszczyźnie związek, który wskazuje na niewielką ilość: *tyle co brudu za paznokciem* ‘bardzo mało’ (*USJP*). Jest on prawdopodobnie pozostałością po dawnym przysłowiu: *Tyle w tym prawdy, co brudu za paznokciem* ‘niewiele, bardzo mało’, por. też notowany w *SF* potoczny frazeologizm *mieć czego za paznokieć* ‘mieć bardzo mało, nie mieć prawie wcale’.

Odmienny status w grupie analizowanych tu nazw miały zwroty, które nazywają sposoby mierzenia. Do nich można zaliczyć związki z rzeczownikiem *oko*: „Okiem miarkować, zmierzać, brać miarę” (*Troc.*) (*SW*). Chociaż znaczenie to dziś nie jest notowane, to związana z miarą wartość semantyczna utrwalona została we frazeologizmach. Wciąż przecież, kiedy nie zależy nam na precyzji,

liczymy czy mierzymy *na oko*, tj. ‘w przybliżeniu, około, mniej więcej’. W ten sposób oceniamy odległość, wiek, liczbę, wagę, wzrost, a nawet gotujemy czy pieczemy *na oko* (Pajdzińska 1990: 67). *Na oko* można również *płynąć* ‘kierować statkiem według przedmiotów widzialnych, nie posługując się kompasem i obliczeniami’ (*SF*). Czasem posługujemy się potocznym sformułowaniem *pi razy oko* ‘w przybliżeniu’, a za pomocą połączenia *sto i oko* ‘sto i jeden’; w przenośnym sensie ‘bardzo dużo’ wyrażamy znaczną ilość (*SF*). Dokonywanie pomiaru „za pomocą” oka poświadcza jeszcze związek: *jak (daleko), gdzie okiem, wzrokiem sięgnąć* ‘tak daleko, jak tylko można zobaczyć, gdzie tylko spojrzeć’.

W tym miejscu wspomnę jeszcze, że specyficzną miarą był też w przeszłości zasięg ludzkiego głosu. Ów sposób mierzenia nie pozostawił jednak śladów we frazeologii.<sup>5</sup>

3. Materiał ilustracyjny mieści także leksemy, które wprawdzie są dziś poświadczane w znaczeniu ‘jednostka miary’, ale z kwalifikatorem: historyczny lub przestarzały. Mowa o rzeczownikach: *łokieć, krok, stopa, też głowa (główa)*.

Leksem *łokieć* ‘dawna jednostka długości określana długością części ręki od stawu łokciowego do końca palca środkowego, wynosząca około 0,57 m’ ślad dawnego znaczenia pozostawił we frazeologizmie *mierzyć kogo, co jednokowym, jednym, innym łokciem* ‘stosować jednakowe lub niejednakowe oceny’ oraz w połączeniu *towary łokciowe* ‘dawniej sprzedawane na łokcie, np. wstążki, tasiemki, tekstylia’ (*SF*) (Podracki 2006: 264). S. Skorupka podaje, że przymiotnik *łokciowy* posiada znaczenie metaforyczne, tj. ‘wielki, ogromny’, np.: *łokciowy napis, rachunek; łokciowe wąsiska*. Jednak tego typu określenia nie są współcześnie spotykane. Linde poświadcza wyrażenie *na łokieć* oraz *nad łokieć*, por. dawne konteksty: „Do tego czasu się ta robota ani na łokieć od ziemi nie podniosła” (*Birk. Kaz. Ob.* 26), „Buta ich nad łokieć człowieczy wysoko podnosi” ‘nad strych’ (*Birk. Ek. E. b.*)<sup>6</sup> oraz metaforyczne znaczenie *łokcia*: „Mięso-pustnicy wszystko łokciem rozkoszy wymierzają” (*ib. D 2 b.*). Warto jeszcze powiedzieć o historycznej konstrukcji *łokciobrody* ‘mający brodę łokciową’, tj. na łokieć długą, por.: „Czemu w kwiecie pierwotnych latek ginie młody, Czemu tchnie brzydkim ogniem siwiec łokciobrody?” (*Nar. Dz.* 3, 85) oraz o derywacie *łokietek* ‘człowiek łokieć tylko wysokości mający’: „Władysław Łokietkiem, jakoby łokciowym, od łokcia, dla wzrostu małego nazwany” (*Krom.* 275), „Taki,

<sup>5</sup> W. Kula pisze, że miarą odległości był zasięg ludzkiego głosu. Jako miar w przeszłości używano też odgłosów zwierząt. Słyszalność rżenia konia czy myczenia byka („na dwa myczenia byka”) jako miar odległości stwierdzono na Łotwie w połowie XX wieku (Kula 1994: 146).

<sup>6</sup> Leksem *strych* Linde definiuje jako ‘strychowanie zboża w miarach strychulcem’. Wyrażenie *pod strych* znaczy ‘pełną miarą strychowaną, bez czubka, bez wierzchu, nie wierzchowatą, nie natłoczoną’, por.: „Zboża mają mierzyć równo, bez żadnego wierzchu, to jest pod strych” (*Herb. Stat.* 314). *Nad strych* ma znaczenie przeciwne.

by też łokietkiem był, i Zacheuszowi wzrostem podobny, mąż jednak wielki” (*Birk. Kaw. Malt. B 4*).

Współcześnie niewielką odległość w polszczyźnie odwzorowują jednostki, których komponentem jest leksem *krok*: *dwa kroki (stąd)*, *o dwa kroki (stąd)* ‘bardzo blisko (stąd)’, *coś, ktoś jest, znajduje się itp. o krok od czegoś* ‘coś, ktoś jest, znajduje się bardzo blisko, w niedużej odległości od czegoś’, (*ani*) *na krok* ‘na bliską odległość’, ‘ani kroku, nic a nic, zupełnie, wcale, w ogóle, ani trochę, ani na chwilę’ (*USJP, SF*). W XVI wieku leksem *krok* był definiowany jako ‘miara długości zawierająca pięć stóp, a niekiedy sześć; sążeń’, z kolei u Lindego była to ‘miara, tyle ile krok wynosi’. Definicje te dowodzą, że pomiary antropometryczne nie były zbyt dokładne. W przeszłości funkcjonowała fraza *co dziesięć kroków stąpi* ‘co chwilę, często’, zwrot: *na kroku [od kogo] stać* ‘stać w odległości jednego kroku’ oraz wyrażenie przyimkowe: *na kroku* ‘trochę, o mały włos’: „A to niebożę na kroku Małoś tu nie stracił roku” (*RejRozpr Fv*). Poza tym omawiany leksemem odnajdujemy w metaforycznych kontekstach: „Tylko krok jeden jest między żywotem a śmiercią” ‘blisko się stykają’ (*Bibl. Gd. 1. Sam. 30, 3*) (*L*), „Czyliż się na krok jeden zbliżyłem do tronu” (*Słow.*), „Od skrytości tylko krok jeden do fałszu, a fałsz leży tuż obok zdrady” (*Gom.*) (*SW*).

Nieco inaczej jest z leksemem *stopa*. Mierzenie stopą wciąż jest powszechne, ale w krajach anglosaskich, kiedyś w Polsce używano tej miary. W *Sstp stopa* (też *stopień*) jest definiowana jako ‘miara długości, około 33 cm’. Co ciekawe, w całej historii języka polskiego z rzeczownikiem *stopa* w interesującym mnie znaczeniu nie znalazłam związków wyrazowych.

W tym miejscu wspomnę jeszcze o innej, niekonwencjonalnej jednostce miary, mianowicie: o głowie, główce (por. współczesne określenia: *głowa kapusty, główka czosnku, sałaty* (Bednarek 1994: 75–79) oraz dawne połączenia: *główka sałaty, czosnku, lilii, cebuli* (*L*). W *Słowniku* Lindego *głowa* (też *główka*) jest definiowana następująco: „[...] rzeczy postacią swoją podobne do postaci głowy” (*Kpcz. Gr. 3, p. 72*). Takim podobieństwem kształtu odznaczała się *głowa cukru*, tj. ‘sztuka cukru ulanego w formie kręgła’. Dawniej używano związków: *dla głowy cukru wszystko* ‘za datkę’, *bez głowy cukru nic* ‘bez datki’, *głowa cukru to zrobiła* ‘uczynił przekupiony’. Linde tłumaczy te znaczenia następująco: „ząd, że żydzi pospolicie panom albo ich zastępcom dają w podarunku głowy cukru” (*Ossol. Wyr.*). Zdarzało się, że opuszczano rzeczownik *cukier*, mówiąc: *do niego trzeba z głową* ‘tj. z głową cukru, podarunkiem, z datkiem pójść, ręce mu smarować’ (*L*). Wskazane połączenia poświadczą jeszcze *SW*. Współcześnie nie używamy tego typu sformułowań, choć *USJP* dokumentuje połączenie *głowa cukru* ‘cukier formowany w kształt kuli lub stożka’ z kwalifikatorem: historyczny.



4. Na koniec zaprezentuję jednostki, które w zasadzie mogłam omówić wcześniej, ponieważ są opatrzone kwalifikatorem: historyczny, jednak z uwagi na to, że są nazwami innego typu niż dotąd charakteryzowane, postanowiłam pokazać je oddzielnie. Mowa o leksemach: *piędź* oraz *sążeń*. Nie są to *sensu stricto* miary wyznaczone częściami ludzkiego ciała. Niemniej jednak są zaliczane do jednostek antropometrycznych; definicje tych leksemów wskazują na ich somatyczny charakter, por.: *piędź* ‘miara długości wyznaczona rozwarciem dłoni od końca kciuka do końca środkowego palca, równa około 20 cm’ oraz *sążeń* ‘miara długości różna zależnie od okolicy, przeważnie równa trzem łokciom czyli sześciu stopom’ (*Sstp*), „Sążeń jest, kiedy człowiek obie ręce jak może najlepiej wyciągnie [...]” (*Haur. Ek. 25*) (*L*).<sup>7</sup>

Współcześnie z leksemem *piędź* notowany jest tylko frazeologizm (z kwalifikatorem: podniosły) *piędź ziemi* ‘kawałek ziemi’ (*USJP*). W historii polszczyzny interesujących mnie połączeń było znacznie więcej. W XV wieku notowane są wyrażenia: (*ani*) *na piędzi* ‘w najmniejszym stopniu, (*ani*) *na jotę*’; *na piędzi mąż* ‘karzeł’ (*Sstp*). W dobie średniopolskiej funkcjonowały jeszcze inne jednostki: *piędzią rozmierzyć* ‘sprawdzić bardzo dokładnie’; *nie ustąpić piędzią*, *nie ustąpić na piądz*, *na piądz nie odstępować* ‘obstawać przy swoim’; *na piądz* ‘w niewielkim stopniu’; *bliżej niż na piędzi* ‘bardzo blisko’; (*swoją własną*) *piędzią się mierzyć* (a. *rozmierzyć*), [*mierzący się*] ‘liczyć się ze swoimi możliwościami’ (*SXVI*). Przytoczę jeszcze dawne konteksty z tym leksemem podane przez Lindego: „Najlepiej się swą piędzią mierzyć” ‘według stawu grobla; zgadzaj się gębo z mieszkiem’ (*Rys. Ad. 46*), „Podług stanu swego nie żyją, ani się swą piędzią pomierzają” (*Lek. A 2 b*), „Epikurejczyk przyjaźń jedynie piędzią pożytku z interesu swego mierzy” ‘miarą, łokciem’ (*Pilch. Sen. list. 363*), „Jaką my piędzią drugiemu mierzymy, Tak odmierzaną i my odbierzemy” ‘wet za wet’ (*Jabł. Ez. 112*), „Na piędzi mąż, a na łokieć broda” ‘brodą stoi, brodac’ (*Cn. Ad. 45*), „Z domu na piąć nie wychodzi” (*Gwagn. 512*), „Od prawa bożego ani na piądz nie odstępowali” ‘ani tyle, bynajmniej, ani na włos, ani na palec, na paznogieć’ (*Birk. Zyg. 46*) (*L*). Większość z nich poświadcza jeszcze *SWil* i *SW*.

Nieco inaczej jest z rzeczownikiem *sążeń*. W przeszłości funkcjonowało jedynie metaforyczne powiedzenie: „Ja widzę na trzy sążnie w ziemię” ‘bardzo bystro i głęboko; mam dobre oczy’ (*Boh. Kom. 1, 303*) (*L, SWil, SW*) oraz

<sup>7</sup> W. Boryś w *SEJP* pisze, że *piędź* (dawne: *piądz, piędzi*) wywodzi się z prasłowiańskiego \**pędb*, archaiczny rzeczownik z przyrostkiem \*-b (< \*-i-), prapokrewny z łac. *pendō, pendere* ‘wieszać, powiesić, *pendeō, pendere* ‘wisieć, zwisać’ czy z staniem. *spanna* ‘piędź’, niem. *spannen* ‘napinać’, od pie. \*(s)*pen-d-* ‘ciągnąć, napinać’. Wyraz zawiera ten sam pierwiastek co *piąć*, natomiast *sążeń* pochodzi od prasłowiańskiego \**sęgti, sęgo* ‘sięgać’ z przyrostkiem \*-enb; ten sam rdzeń ma wyraz *sąg* ‘stos drzewa mający długość i wysokość jednego sążnia’ czy *posąg*. Zob. Bystron 1994: 14–15.

związek *długi na sążeń* ‘bardzo długi’ (SWil). Na bazie omawianego leksemu powstawały głównie formacje słowotwórcze, np.: *sążenisty*, *sążnisty* ‘gruby, pleczysty, duży’: „Rzuca mowę nadętą, słowa sążniste” ‘szerokie’ (Kor. Hor. 7), *sążniowy* ‘trzyłokciowy, na sążeń wielki’: „Obłuda sążniowe przebiera pacierze, a dobra cudze gwałtownie bierze” ‘przedługie’ (Zab. 10, 67. Koss.) (L), *sążniować* ‘mierzyć na sążnie’, *sążniowe* ‘zapłata od mierzenia na sążnie, od sążniowania’ (SW). Zresztą w przeszłości *sążeń* to nie tylko ‘miara’, ale również ‘równoległościenny stos drzewa opałowego pewnych wymiarów, jako miara w handlu drzewnym’: „Drwa na sążnie rozmierzyć” (Troc.) (SW). *Sążnisty* tj. ‘ogromny, potężny, długi nieproporcjonalnie, rażąco’ mógł być nos, krok, litery sążniste ‘wołowe’, rachunek, list, a także „Sążniste pajuki” (Kras.) ‘rosłe, barczyste’<sup>8</sup> czy drab, por. cytat: „Aby być dzielnym żołnierzem, nie trzeba być koniecznie sążnistym drabem” (Krem.). Mianem *sążenisty dureń* ‘wielki głupiec’ określano niegdyś człowieka (SWil); można było również uchodzić za *sążniście głupiego* (SW), por. też określenie *sążniste głupstwo* ‘niezmierne’ (SWil). Śladem we współczesności po opisanym tu sposobie mierzenia jest derywat *sążnisty* (z kwalifikatorem: książkowy) ‘odznaczający się potężnymi rozmiarami, zwłaszcza bardzo długi, bardzo wysoki’ (USJP).

Do grupy omawianych leksemów zaklasyfikowałam też rzeczownik *szczypta*. W pewnym sensie on również stanowi miarę. M. Schabowska zwracała uwagę, że ten sposób mierzenia, liczenia odwołuje się do miar dłoni i ręki, bo *szczypta* stanowi tyle, ile można „szczypnąć” palcami (Schabowska 1967: 16). W *Słowniku* Lindego *szczyпка*, *szczypta* ‘zawiera w sobie tyle, ile trzema palcami objąć można’ (Krup. 5, 235), natomiast w SW jest definiowana jako ‘ilość, którą można uszczknąć, ująć końcami paru palców’. Wciąż bierzemy *szczyptę* soli, mąki, cukru czy pieprzu; tego typu sformułowania szczególnie popularne są w przepisach kulinarnych. Leksem *szczypta* funkcjonuje dziś też w przenośnym sensie ‘o czymś niematerialnym, abstrakcyjnym: bardzo mało, odrobina’, por.: *Szczypta* rozumu, sprytu, szczęścia, optymizmu, zrozumienia; *Nie mieć ani szczypty wyobraźni* (USJP).

W tym miejscu powiem jeszcze o frazeologizmie *niuch tabaki* (w USJP z kwalifikatorem: przestarzały).<sup>9</sup> W przeszłości można było zażyć *szczyptę tabaki* ‘niuch tabaki’ (SW) (por. synonimiczne do *szczypta*, *niuch tabaki* ‘tyle, ile się razem w nos wciąga’ wyrażenie *sznupka tabaki* ‘zażycie jedno’ (L). W SWil i w SW *niuch tabaki* to ‘*szczypta tabaki*; tyle tabaki, ile na raz do zażycia

<sup>8</sup> Leksem *pajok*, *pajuk* u Lindego jest definiowany następująco: ‘Pajok u Turków są to pokojowi, co na aktach i miejscach publicznych pilnują osoby Cesarskiej’ (Kłok. Turk. 229).

<sup>9</sup> Leksem *niuch* pochodzi od czasownika *niuchać* ‘wciągać w nos (tabakę); ‘pociągać nosem, wachać, węszyć’, (por. też użycie potoczne ‘szperać, myszkować, tropić, węszyć’). Praslówiańskie \**ńuchati* oznaczało ‘wachać, niuchać’ (SEJP).

potrzeba'. Skorupka podaje jeszcze anachroniczne wyrażenie *na niuch tabaki* 'bardzo mało, znikoma ilość' (SF).<sup>10</sup>

W artykule skupiłam się przede wszystkim na prezentacji materiału. Chodziło mi głównie o pokazanie jednostek, które są spuścizną po antropometrycznym sposobie mierzenia świata. Chciałam również dowiedzieć, że większość interesujących mnie frazeologizmów odeszła w przeszłość. Nic dziwnego, wszak zmienił się system metryczny. Nie odmierzamy już długości „za pomocą” dłoni, kroku, łokcia, piędzi czy sążnia. Dlatego m.in. tego typu związki z upływem czasu zostały zapomniane. Wyszły z użycia przede wszystkim frazeologizmy odwzorowujące dawne realia, np.: *łokciem i funtem kupczyć* 'prowadzić handel detaliczny', *ni(e) funtem (a)ni łokciem przed(aw)ać* 'nie skąpić', *łokcia podmykać* 'nie domierzać', *przypuścić łokcia* 'nadmierzać', *krótki* (tj. niepełny) *łokieć*, *łokietek* 'fałszywa miara' (SXVI). Zresztą charakteryzowane miary były niedokładne – jeden człowiek miał dłuższe nogi, a więc i dłuższy krok, drugi miał dłuższe palce, a więc i większą piędź. Niedogodnością tego systemu było też to, że otaczający człowieka świat zawiera przedmioty zbyt małe lub nazbyt duże, by mogły być wyrażone nazwami wskazującymi na części ludzkiego ciała (Kula 2004: 34).

Niemniej jednak ów prastary system metryczny został utrwalony we frazeologii. Nadal używamy części ciała jako jednostek mierniczych, nadal w perspektywie wymiarów ciała ludzkiego postrzegamy otaczającą nas rzeczywistość, choć nie uświadamiamy sobie, że frazeologizmy, którymi się posługujemy, stanowią pozostałość po prastarym, antropometrycznym sposobie mierzenia świata.

## Literatura

- Bednarek Adam, 1994, *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*, Toruń.
- Bystron Jan Stanisław, 1994, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa.
- Gloger Zygmunt, 1978, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa.
- Handke Kwiryna, 1994, *Element „nieokreśloności” w określaniu miar w kolokwialnej polszczyźnie*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. Kwiryna Handke, Hanna Dalewska-Greń, Warszawa, s. 163–181.

<sup>10</sup> Sporo jest w polszczyźnie frazeologicznych określeń ilości, np.: *łyk*, *haust*, *powietrza* 'ilość powietrza zaczerpniętego na raz przy wdechu', *jednym tchem* 'jednym łykiem, jednym haustem; duszkiem', *policzyć kogoś, coś na palcach (jednej ręki)* 'kogoś, czegoś jest niewiele, bardzo mało', *na jeden ząb* 'bardzo mało czegoś do zjedzenia'. Zresztą samo ciało ludzkie dostarcza informacji o liczbie (liczebnik jeden odnosi się do głowy, nosa; dwa – wskazuje na: ręce, nogi, oczy, uszy; wielość wiąże się z zębami, włosami, też palcami. To dowodzi, że pojęcia: miara, ilość i liczba są ze sobą ściśle zespolone (por. Zieniukowa 1994: 136, 138).

- Jędrzejko Ewa, 2001, *Człowiek miarą wszech rzeczy. Antropocentryzm i historycznokulturowe aspekty staropolskiej frazeologii somatycznej*, „Prace Filologiczne”, t. XLVI, s. 233–244.
- Kula Witold, 2004, *Miary i ludzie*, Warszawa.
- Pajdzińska Anna, 1990, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka” 3, s. 59–68.
- Podracki Jerzy, 2006, *Dawne (i nowsze) jednostki miar*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, Warszawa, s. 259–265.
- Schabowska Maria, 1967, *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wojtyła-Świerżowska M., 1994, *Nazwy miar czasu w polszczyźnie*, [w:] *Poliszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 146–161.
- Zieniukowa Jadwiga, *Liczby i słowa. Sposoby wyrażania ilości oraz ich odniesienia kulturowe*, [w:] *Poliszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, red. Kwiryna Handke, Hanna Dalewska-Greń, Warszawa 1994, s. 131–143.

## Źródła

- Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005 (*SEJP*).
- Słownik staropolski*, red. Stanisław Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2000 (*Sstp*).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. Maria Renata Mayenowa, t. 1–27, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1999 (*SXVI*).
- Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiedzki Władysław, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*) (*SW*).
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6 I, 6 II, Warszawa 1994–1995 (*L*).
- Słownik języka polskiego*, wydany staraniem i nakładem Orgelbranda M., t. 1–2, Wilno 1861 (*SWil*).
- Skorupka Stanisław, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1985 (*SF*).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, Warszawa 2003 (*USJP*).

## ANTHROPOMETRIC NAMES OF MEASURES IN POLISH

The basic aim of the article is a description of lexemes which testify to the anthropometric measure system. People have used their bodies to measure objects from time immemorial. This primeval system is reflected in the semantics of Polish lexemes, such as *dłoń* ‘hand’, *garść* ‘handful’, *krok* ‘step’, *łokieć* ‘elbow, ell’, *palec* ‘finger’, *piędź* ‘span’, *sążeń* ‘fathom’ or *stopa* ‘foot’. The terms are viewed here primarily as components of collocations, since already in Old Polish they functioned in metaphorical senses and gave rise to phraseological units. Most of the measure terms, being rather approximate, have disappeared and been replaced by other measurement systems. However, collocations and phraseological units have often survived although speakers are no longer aware of their origins.